Nr. 197. Warszawa, Czwartek dnia 17 (29) Sierpnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

...NONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 0.
Zachód słońca o g. 7 m. 8.

Długość dnia g. 14 m. 8.
Ubyło dnia g. 2 m. 40.

Czwartek 29 Sierpnia.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwart.	Ścię. Jana Chrzcie.
Piątek	Feliksa Kap. M.
Sobota	Rajmunda Wyz.
Niedziel.	Joachima
Poniedz.	Stefana K. W.
Wtorek	Bronisławy P.
Środa	Rozalii

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, przed ołtarzem św. Róży Limańskiej, odprawi się solenna wotywa, całodzienne zaś odpustowe nabożeństwo, odkłada się do przyszłej niedzieli.

Jutro w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o 9-ej rano, odprawi się uroczysta, ku czci Serca Pana Jezusa wotywa.

Jutro w kościele Potrynitarskim na Solcu, w kaplicy serca Pana Jezusa, odprawioną zostanie solenna, na cześć tegoż Serca wotywa.

Także wotywa odbędzie się jutro w kaplicy Pana Jezusa, przy kościele Archikatedralnym św. Jana.

Pojutrze to jest w sobotę, w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, po mszy świętej, o 8-ej rano odprawionej, JE. ksiądz Popiel arcybiskup warszawski, dopełni konsekracyi nowego wielkiego ołtarza.

Jutro o 9-ej i pół zrana, z kościoła Popaulińskiego, wyruszy ostatnia t-goroczna kompania pątników, na odpust Narodzenia Najśw. Maryi Panny do Częstochowy, w d. 8 września przypadający.

Oznaki nieżyczliwości.

—

W ostatnich czasach, wśród niektórych narodowości wchodzących w skład Austryi, objawiły się oznaki ruchu, będącego w sprzeczności z charakterem zewnętrznej polityki rządu wiedeńskiego, przechylającej się do utożsamienia interesów i celów Austryi z zadaniami i celami Niemiec.

Węzły przymierza austro-niemieckiego zaciśnione silniej przez podróż cesarza Franciszka-Józefa do Berlina, przymierze w którem państwu habsburskiemu przypada rola podrzędniejsza, nietylko madziarów niepokoją, ale i innych poddanych Austryi.

Według wiadomości z Pesztu, ponawiają się tam niezbyt dla Austryi miłe manifestacye.

W Zagrzebiu manifestacya na rzecz połączenia Dalmacyi z Chorwacyą i protesty młodo-czechów w Pradze, świadczą jakby o zamiarze nie niemieckich pierwiastków w Austryi, przeciwdziałania energicznie napływowi fal niemieckich z Niemiec, fal, grożących znów zalaniem państwa austryackiego niemieczyzną.

Nastrój urzędowców berlińskich, od czasu bytności Franciszka-Józefa w Berlinie i tłomaczenie przez nich stosunków niemiecko-austryackich, jakie się teraz ustanowiło, przestraszają czechów, którzy obawiają się powrotu w Austryi dawnego porządku rzeczy, kiedy w Wiedniu rządzili centraliści, systematycznie lekceważący interesy i prawa narodowości nie niemieckich, wchodzących w skład cesarstwa austryackiego.

Przed wyjazdem cesarza Franciszka Józefa do Berlina, niektóre z gazet czeskich, wynurzyły obawę, ażeby odwiedziny te nie posłużyły za pretekst rządowi niemieckiemu do mieszania się, w domowe kwestye i sprawy państwa habsburskiego.

Obawy te nie były wcale płonne, gdyż już podczas bytności cesarza austryackiego w Berlinie, gazety niemieckie, a na ich czele osobisty organ księcia Bismarcka, jednogłośnie oświadczyły, że Niemcy uspokoją się dopiero wtedy, kiedy rząd austryacki przestanie się opierać na większości słowiańskiej.

Czechy uważają to oświadczenie jako bardzo nietaktowne i energicznie odmawiają niemieckim mężom stanu prawa wskazywania rządowi austryackiemu, jak ma postępować u siebie w domu, komu ufać — a od kogo się odwracać.

Jedna z gazet praskich przypomina czechom, że nadszedł czas zażądać znów, ażeby cesarz austryacki koronował się na króla czeskiego i dodaje przytem, że czesi zupełnie pojmowali swoję bezsilność w oddziaływaniu na zewnętrzną politykę cesarstwa, jednocześnie jednak sądzili, iż żadne z państw obcych, choćby najprzyjaźniejszych, nie ma prawa mieszać się do interesów stronnictw i swem wtrącaniem zaostrzać stosunków.

Inne gazety wyrażają się w podobnym duchu.

Czesi — piszą one — mieli dotąd zaufanie do przymierza dwóch mocarstw, bo cesarz ich powiedział im, że sojusz ten stanowi rękojmię pokoju, lecz czesi ci nie ścierpią, ażeby ich przeciwnicy w parlamencie, centraliści austro-niemieccy opierali się na przymierzu z Niemcami i czerpali w niem siły dla przeciwdziałania legalnym interesom innych narodowości.

Taka słabość dla roszczeń niemieckich przynosi ujmę honorowi państwa Habsburgów.

Oznaki powyższe niezadowolenia są bardzo charakterystyczne — a że z czechami łączą się w tem i madziarowie, rząd austryacki nie może się z takiemi głosami nie liczyć.

Kronika polityczna.

— —

* W prasie francuskiej przejawiać się zaczyna powoli, lecz wyraźnie żądanie, aby przy wyborach uwzględniono także niezbędną potrzebę radykalnej

---

76

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

TOM II.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

— Hrabina de Chatelux otrzymała mój list, ale mnie nie zna wcale. — Nic nie dowodzi, że mi odpowie na moje zaproszenie, usprawiedliwione jedynie nagłem amerykańskiemi obyczajami i nieświadomością zwyczajów paryskich... Pani de Chatelux jest wielką damą... i jako taka, przestrzega zapewne starannie wszelkich konwenansów, a mój postępek, musimy przyznać obaj, przecie nie zgadza się z niemi wcale...

— Syn powiedział, że przybędzie...

— Syn jest młodzieniaszkiem niepełnoletnim jeszcze... Ma on najlepsze zamiary, ale matka może mu nie pozwolić, może zmusić go do posłuszeństwa swej woli. Co za powód będzie mógł wymyśleć, ażeby przybyć do nas?... Toć przecie nie powie hrabinie, że się śmiertelnie zakochał w pupilce doktora Thompsona!.. Każdy młody człowiek stara się ukrywać pierwszą swoję miłość, szczególniej przed okiem matki!...

— Czy nie ma jednak obawy, aby cię ten krok nie skompromitował?...

Jakób wzruszył ramionami.

— Czem?... Fabian de Chatelux przyszedł z pomocą mojej pupilce. Winienem mu więc podziękować. — Cóż nad to naturalniejszego? — Postępuję jak człowiek światowy, dobrze wychowany, i skłonię może hrabinę, aby przyjęła moje zaproszenie...

— Rób zatem jak uważasz...

— Nie na tem bynajmniej kończą się moje zabiegi... ciągnął pseudo Thompson.

— Cóż chcesz zrobić jeszcze więcej?...

— Nie lubię zdradzać moich zamiarów, zanim ich do bliskiego wykonania nie doprowadzę... Zobaczycie wkrótce...

Czy są jakie wiadomości o Fromentalach?...

— Nie... dowiadywałem się o nich, ale ani ojciec, ani syn, nie znajdują się w Paryżu.

— Posłałem im list zapraszający, ale czy przyjdą?—Jeżeli nie, to trzeba się będzie zająć nimi na seryo. — Nie mają powodu się ukrywać — można więc łatwo będzie ich odnaleźć.

— Znajdziemy ich, rzekł Pascal.

— Ponieważ dzień dzisiejszy nie jest dniem konsultacyj — zajmę się naszemi interesami...

Służący przyszedł oznajmić, że śniadanie podane.

— Zejdziemy za chwilę...—odpowiedział Jakób i dodał gdy lokaj się oddalił... Jeszcze słówko co do Marty, kochana Angelo.—Rozmawiasz z nią bardzo dużo, a ona ufa ci zupełnie...

— Zapewne...

— Czy nie opowiadała ci co kiedy o swojej przeszłości, o swojej teraźniejszej pozycyi i przyszłości.

— Nie mówiła mi o niczem podobnem.—Dla czego się o to pytasz?...

— Bo chciałbym wiedzieć, czemu przypisać ten widoczny jej smutek, od czasu opuszczenia Petit Castel.—Zdaje mi się niepodobnem, abyś nie spostrzegła wielkiej zmiany, jaka w niej zaszła...

— Rzeczywiście, znalazłam ją trochę więcej ponurą, ale przypuszczałam, że zmartwienie po stracie matki na nowo ją opanowało. Podobne objawy, nie są rzadkością. — Czy ta zresztą, czy inna jaka temu przyczyna, Marta nie zwierza mi się z niczem—odpowiedziała ex-magazynierka.

— To dziecko ma zatem jakąś tajemnicę, którą przed nami ukrywa...—zauważył Jakób.

— Zdaję ci się!...

— Nie! tak jest na pewno!... — I ty i Pascal jesteście doprawdy mało przenikliwi, skoro widoczna w niej zmiana, nie uderzyła waszych oczu.

— Cóż więc sądzisz?...

— Nie sądzę nic... — gubię się w domysłach.

— Czy przypuszczasz, że odgadła nasze projekta?...

— Co do tego, to nie! stanowczo nie! To niepodobna!.. Zmiana jej pochodzi z cierpienia i ciągłej zgryzoty!...—Gorące jej ręce zdradzają gorączkę... jej zaczerwione powieki, zdradzają, że nie sypia po nocach... Marcie coś dolega, coś czego odgadnąć nie mogę, ale o czem muszę się dowiedzieć jednakże... Będę szukał z przekonaniem, że kto szuka, ten znajdzie.

— Co cię to tak znowu bardzo obchodzi? — odezwał się Pascal, zdziwiony nieco tym zapałem doktora.—Marta jest w rękach naszych narzędziem i niczem zgoła więcej...—Kiedy odda nam bez-

zmiany traktatów handlowych. Mianowicie artykuł 11 pokoju frankfurckiego z r. 1871, bardzo jest niekorzystny dla Francyi.

Swoją drogą artykuł ów tylko w drodze porozumienia, bardzo zresztą nie prawdopodobnego, pomiędzy dwoma sąsiedniemi mocarstwami, albo też w skutek gwałtownego zerwania uledzby mógł zmianie.

Na wszechpotężne w owym czasie żądanie Bismarcka, zgodzono się na ten artykuł, normujący przyszłe handlowo-polityczne stosunki pomiędzy Niemcami a Francyą, na podstawie najwięcej uprzywilejowanych narodów.

Francuzi zwracali wówczas uwagę, iż są zwolennikami systemu protekcyjnego, książę Bismarck zaś wolnego handlu. Mimo to przyszło do zgody.

Od roku 1879 ks. Bismarck również zwrócił się do ceł ochronnych. Wysokie cła zaprowadzono na granicy, które Francyi z nizkiemi jej cłami znaczne wyrządziły szkody.

W okresie od r. 1876 do 1886 podług statystycznych wykazów wynosił przeciętny niemiecki wywóz do Francyi 416 milionów franków, francuzki zaś wywóz do Niemiec tylko 341 milionów franków; składa się to w 10 ciu latach na sumę 750 milionów franków zysku po stronie niemieckiej.

Wprawdzie usiłowaniom francuzów udało się zmniejszyć dowóz niemiecki do 322 milionów w r. 1887, ale i dzisiaj jeszcze przychodzi z Niemiec do Francyi wiele fabrykatów wyrabianych także na miejscu. Najpierw bowiem towary niemieckie są tańsze, a powtóre płacą one na podstawie owego artykułu pokoju frankfurckiego cło niższe.

Gruntowne zastanowienie się nad temi kwestyami jest niezbędne, dla tego więc przy nadchodzących wyborach i pod tym względem należy poinformować kandydatów.

Serbia. Rząd serbski ogłosił komunikat, mający na celu sprostowanie błędnych wiadomości, krążących z powodu nieprzybycia królowej Natalii do Belgradu.

Według brzmienia dokumentu, mylnem jest zdanie, jakoby regencya miała być przeciwną powrotowi królowej Natalii do boku króla Aleksandra. Przeciwnie rząd serbski uznaje wszelkie prawa i przywileje królowej-matki, zwłoka zaś w przybyciu królowej Natalii, wywołaną została chęcią dokonania kompromisu pomiędzy wymaganiami królowej a prawami konstytucyjnemi byłego króla Milana. Niezadługo nieporozumienia załagodzone zostaną, a wówczas królowa Natalia znajdzie w konaku królewskim miejsce, odpowiednie swemu wysokiemu stanowisku.

Włochy. Poselstwo od króla Szoańskiego przybyło do Rzymu z Neapolu. Powitali je urzędnicy wydziału spraw zagranicznych prefekt i burmistrz stolicy. Urządzono dla dalekich gości rezydencyą za miastem w willi Mirafiori.

Pośród kilkutysięcznego tłumu na dworcu w chwili przybycia abisyńców zgromadzonego, rozlegały się gwizdania i nieżyczliwe krzyki. Niektóre dzienniki słusznie ganią tak nieprzyzwoite zachowanie się względem obcych gości, które tłómaczy się przez to, że publika rzymska zawiodła się jakoby w oczekiwaniach, ujrzawszy indywidua niepozorne i nieświetne, gdy się okazałości i przepychu spodziewała.

Mówią tu—a wiadomość musi z Watykanu pochodzić, że hrabia Paryski wywiadywał się przez jednego z prałatów francuskich, czyby nie mógł mieć osobnego posłuchania u Papieża. Leon XIII-ty dał na to wymijającą odpowiedź, mówiąc, że w tej porze wycieczka hrabiego do Rzymu mogłaby się niepodobać rządowi francuskiemu, a z tym życzy sobie Papież przyjazne zachowywać stosunki.

* O położeniu banku eskontowego w Turynie telegrafują z Rzymu do „Journal des Débats" co następuje:

„Turyński bank eskontowy ogłosił, iż tymczasowo zawiesza swe wypłaty. Spodziewa się jednakowoż podjąć je na nowo przed końcem miesiąca.

„Bank neapolitański odmówił dostarczenia przypadającej na niego części 16,000,000 franków, bank zaś narodowy żądał zwłoki do namysłu i obiecał swą decyzyę w dniu 28-ym b. m. Jeżeli decyzya ta będzie przychylną, bank eskontowy podejmie swe wypłaty. Lecz bank narodowy sam znajduje się w bardzo przykrem położeniu, kredyt jego jest nienaruszony wprawdzie; dbać jednak powinien, aby go nie narazić. Gdyby bowiem nadeszła katastrofa, przesilenie stałoby się bardzo groźnem.

„Ztąd też kierownicy banku narodowego wzdragają się naśladować ludzi, którzy w celu ratowania tonącego topią się sami."

Kronika Petersburska.

W sobotę 24 b. m. były towarzysz ministra spraw wewnętrznych, a obecnie generał - gubernator kijowski, hr. A. Ignatiew wyjeżdżał do Peterhofu.

Na jesieni lub zimą r. b. odbyć się ma w Petersburgu wystawa tkacka okręgów przemysłowych moskiewskiego i łódzkiego. Program tej wystawy jest obecnie szczegółowo opracowywany.

Pod m. Zadońskiem w gub. Woroneskiej, przy rozkopywaniu kurhanów znaleziono dwa szkielety ludzkie olbrzymie, bo obejmujące po trzy arszyny i dwa werszki (cztery łokcie i dwa cale) każdy. Odstawiono je do Petersburga.

Drogi żelazne strategiczne mają być w całem państwie obsadzone wyłącznie osobami ruskiego pochodzenia.

Do Wołoczysk wysłany został z Petersburga 24 b. m. pociąg Dworski dla szacha perskiego, który w tych dniach przez Rosyę wracać będzie do państwa swego. Pociągiem rzeczonym na powitanie króla-królów wyjechali: generał-adjutant Popow, fligel-adjutant Paszkow, i dragoman poselstwa ruskiego w Teheranie Szełkunow. Szach przez Wołoczyska na Żmerynkę uda się do Odesy, stąd Czarnem morzem popłynie do Batumu i dalej przez Kaukaz skieruje się do Persyi.

Sekretarz stanu Hübenet, minister komunikacyi wyjechał 26 b. m. z Petersburga, między innemi dla obejrzenia dróg żelaznych Południowo-Zachodnich, Wileńsko-Rowieńskiej, Dynaburskiej i Ryzsko-Pskowskiej. Towarzyszą ministrowi: sekretarz Nowopaszennyj i vice dyrektor departamentu dróg żelaznych Birnacki.

Wykłady w uniwersytecie petersburskim rozpoczną się 12 września st. st.

W Petersburgu zawiązuje się Towarzystwo wspomagania chorych nieza możnych. Towarzystwo ma na celu: 1) dostarczenia ubogim chorym środków na leczenie się u siebie w domach, 2) zapewnić im bezpłatną poradę lekarską i bezpłatne lekarstwa i 3) dostarczać im bezpłatne lub możliwie najtańsze mieszkania, oraz zdrowy pokarm.

Ze spisu jednodniowego, przeprowadzonego w dniu 15/27 lipca r. b. okazuje się, że Petersburg wraz z przedmieściami liczy 840,011 głów ludności, w tej liczbie mężczyzn 491,250 i 378,761 kobiet. W samem mieście mieszka mężczyzn 429,238 i kobiet 296,130.

Delegaci dumy m. Moskwy przybyli do Petersburga, w celu wyjednania u właściwej władzy stanowczego zabronienia gry w totalizatora.

W Carskim-Siole, w niedzielę podczas wyścigów, pomiędzy biegiem trzecim a czwartym, zgłosiło się do kasy totalizatora trzech anglików, z zamiarem postawienia na Kron-Princa 100,000 rs. Anglicy oświadczyli, że jeżeli koń ów stanie pierwszym u mety, kasa zwróci im stawkę jedynie z dziesiątym od sta procentem. Propozycya przyjętą nie została. Synowie Albionu mieli dobre przeczucie Kron-Princ, ogier ze stajni p. Apuszkina, pokonał współzawodniczące z nim rumaki.

W Petersburgu pomiędzy 19-ym października a 3 im listopada r. b. otwartą będzie wystawa pszczolarstwa.

Wystawa, oprócz części teoretycznej i praktycznej pszczolarstwa, obejmować będzie dział produktów (miód i wosk i t. p.) Odpowiednio do tego wystawa dzielić się będzie na 4 działy, mianowicie: 1) Miód i rodzaj jego użycia. 2) Wosk i wyroby z niego. 3) Ule i przybory pszczolarskie. 4) Literatura pszczolarska i rośliny miododajne. Wystawa rzeczona urządzoną zostanie staraniem Cesarskiego Towarzystwa wolno-ekonomicznego i w salonach tegoż Towarzystwa.

Z miasta i kraju.

* P. o. sekretarza warszawskiego sądu okręgowego, p. Szymański, przeniesiony został na posadę pomocnika sędziego pokoju w okręgu sądowym erywańskim.

* Sprawa o wybuch w parowozie kolei nadwiślańskiej, nie była dziś rozpatrywaną w sądzie okręgowym warszawskim. Śledztwo w tej sprawie jeszcze nie zostało ukończone, termin wokandy dotychczas nie jest oznaczony.

* Na własne żądanie. Urzędnicy ko-

---

wiednie usługi, jakich od niej oczekujemy... kiedy odegra rolę słoninki w pułapce i przestanie nam być potrzebną, nie będziesz miał, jak mi się zdaje, potrzeby troszczyć się wcale o nią!—Skądże zatem ta obawa o jej przypuszczalne cierpienia?..

Jakób zadrżał, posłyszawszy słowa Pascala.

— Kto może odpowiadać za przyszłość?—mruknął.

— Ho! ho!—wykrzyknął ex sekretarz hrabiego de Thonnerieux — zdradziłeś się mimowoli, mój kochany!

— Czyż tak?—powiedział Jakób z uśmiechem.

— Zaczynam wierzyć, żeś i ty nie był zdolnym oprzeć się urokowi, jaki rzuca piękność panny Grand-Champ...—Sierota wzbudziła w twojem sercu uczucie, które uważałeś za szaleństwo przed kilku zaledwie dniami. — Powiedziawszy krótko, zakochany jesteś na zabój...—Tak czy nie tak?...—powiadaj...

Doktór spojrzał na Pascala i odpowiedział nowym uśmiechem:

— Może tak... a może i nie.—Kto może ręczyć za siebie? Chodźmy na śniadanie...

Zeszli do sali jadalnej.

Podczas posiłku, który trwał krótko, Jakób był zamyślony i ponury.

— Czy wychodzisz?... — zapytał Pascala, wstając od stołu.

— Nie... zaczekam tutaj na ciebie, ażeby się dowiedzieć o rezultacie wizyty u pani de Chatelux..

— To każ zaprzęgać. — Zobaczę się z Martą, a potem zaraz pojadę...

Jakób z Angelą, udali się do pokoju sieroty.

Marta drzemała, ale na odgłos otwierających się drzwi, otwarła oczy.

Angela weszła pierwsza.

— Moja koteczko — odezwała się do sieroty—doktór życzy się zobaczyć z tobą...

— Czekam z przyjemnością... a mam się daleko lepiej.

Zaledwie wymówiła te słowa, Jakób wszedł do pokoju.

Gorączka paliła mu krew w żyłach i przyśpieszała bicie serca.

Po raz pierwszy próg ten przestępował, po raz pierwszy widział Martę leżącą.

Silnie wzruszony, zbliżył się do łóżka, wziął rękę młodej dziewczyny, zaczął liczyć uderzenia pulsu, a jednocześnie wpatrywał się w zmęczoną twarz chorej.

— Nie mam gorączki—odezwała się Marta—przeląkłam się tylko... nic więcej... Czuję się daleko lepiej...

— Jednakże kochane dziecię — odrzekł Jakób—są na twej twarzy wyraźne oznaki rzeczywistej choroby i to nie dzisiejszej...—Ty widocznie cierpisz, ja od kilku dni stan twój obserwuję i zaczynam się o ciebie niepokoić. Ta choroba zaczęła się zaraz po naszym przyjeździe z Petit Castel...

Marta się zaczerwieniła.

Ten nagły rumieniec nie mógł ujść baczności Jakóba.

— Czy masz jakie zmartwienie?—zapytał serdecznie — dla czego ukrywasz go przedemną. Może mógł bym ci ulżyć w czemkolwiek?...

— Kiedy mnie nic a nic nie jest...—odpowiedziała młoda dziewczyna, widocznie zaambarasowana—ja nic przed panem doktorem nie ukrywam..

— Przysięgłabyś też na to?...

Marta znowu się zaczerwieniła.

— Dla czego żąda pan odemnie przysięgi, kiedy zapewniam, że mi nic nie jest?—Czy pan nie wierzy mojemu słowu?...

Jakób nie nalegał więcej.

— Potrzebujesz wypoczynku—rzekł, starej się zasnąć trochę. — Wieczorem przyjdę cię zobaczyć jeszcze... do widzenia...

— Do widzenia, panie doktorze...

Pseudo Thompson uścisnął rękę sieroty, wlepił w nią pałające spojrzenie, nakoniec wyrwał się z niemego zachwytu i wraz z Angelą wyszedł z pokoju.

XXXIX.

— Co mu się stało? — pytała Marta, skoro się tylko drzwi za nimi zamknęły. Nigdy go takim nie widziałam.. Jego spojrzenie było dzisiaj nadzwyczaj dziwne... Zdawało mi się, że ma łez pełno w oczach...

— Dla czego?...

Po chwilowem namyśle odpowiedziała sobie:

— Zapewne, widząc mnie leżącą, przypomniał sobie ostatnią chorobę swojej córki którą — utracił i ten widok odnowił ranę ojcowską. Biedny doktór, jaki on dobry, a jaki przewidujący!.. Spostrzegł, że cierpię.. Nie mogłam ukryć przed nim mojego smutku, ale potrafię z pewnością ukryć moją miłość. Ah! ta miłość, to choroba co mnie podkopuje, co mnie w końcu może zabije... Na tę chorobę jest tylko jedyne lekarstwo... zobaczyć Pawła.

Czy go jednakże zobaczę?...

Młoda dziewczyna położyła główkę na poduszce i przymknęła oczy.

Nie spała atoli wcale.

lei warszawsko-terespolskiej pp.: Krzyżanowski mechanik główny, Wilczyński naczelnik telegrafu, oraz pp. Wilke i Danielewicz, uwolnieni zostali ze służby na własne żądanie.

* „Ruskij Kuryer“ donosi, iż ministeryum sprawiedliwości zamierza wydać następujące przepisy; 1) urzędnicy sądowi, do których stosuje się art. 243 ust. org. sąd., obowiązani są opuścić służbę po dojściu do określonej liczby lat, a mianowicie: prezesi instytucyj sądowych do lat 65, członkowie izb sądowych, wice-prezesi i członkowie sądów okręgowych, oraz starsi rejenci do lat 60; sędziowie śledczy do lat 55. P. minister sprawiedliwości ma prawo czynić starania o Najwyższą sankcyę co do przedłużenia terminu służby tych osób, które po dojściu do określonej powyżej liczby lat z pożytkiem pracować jeszcze mogą. Przedłużenie takie może być za każdym razem uzyskane tylko na trzy lata. Jeżeli w ciągu dwóch tygodni po dojściu do powyższych lat, urzędnik nie poda prośby o zwolnienie od obowiązków, wówczas otrzymuje dymisyę bez prośby na mocy art. 230 i 231.

* Kontroler objazdowy drogi żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, p. Józef Kiergielewicz, zamianowany został sekretarzem biura naczelnika ruchu tejże kolei, a p. Antoni Leman, został kontrolerem objazdowym.

* „Mikado“ ciągle jest w modzie. Były i są ciągle ciastka à la Mikado, krawaty à la Mikado, piwo à la Mikado, nawet kiełbaski, na Bielanach, podczas Zielonych świątek sprzedawane, obwoływano „kiełbaski à la Mikado“. Teraz znowu na ulicy Karmelickiej istnieje restauracya „Mikado“. Czyż potrzeba większego spopularyzowania utworu Sulivana?

* Rewizye sanitarne. Komisye sanitarne zrewidowały w tygodniu ubiegłym 373 domów w Warszawie, z liczby tej w 49 posesyach znaleziono nieporządki, za które właściciele pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Siedemnastu właścicieli sędziowie pokoju skazali na kary pieniężne w sumie ogólnej rubli 549. Za niedbałe utrzymywanie targów prywatnych policya sporządziła sześć protokułów. Kary, nałożone na trzech właścicieli targów, wynoszą rubli 245. Na targu przy ul. Gęsiej skonfiskowano pud ryb nieświeżych.

* W Alhambrze wystawiono wczoraj jednoaktówkę p. Adolfa Starkmana p. t. „Jestem rozwódką.“ Drobnostka to zapewne skreślona bez wszelkiej *pretensyi* do sławy komedyopisarskiej, a że zajęła czasu na scenie zaledwie kilka minut, więc pastwić się nad nią nie ma potrzeby. —*Sl*—

* W departamencie kolejowym poruszono projekt obowiązkowego wprowadzenia wagonów sypialnych na wszystkich kolejach, na których kursują nocne pociągi.

* Podania o przyjęcie do instytutu weterynaryjnego w Warszawie, przyjmowane będą do soboty nadchodzącej.

* Zakład rękodzielniczy. Liczba zakładów pracy kobiet powiększa się. W tych dniach P. Główny naczelnik kraju wydał pozwolenie p. Pelagii Kijewskiej na otwarcie w Warszawie zakładu rękodzielniczego dla kobiet, przeważnie należących do klasy średniej. Przy zakładzie, dla panien pochodzących z prowincyi, znajdować się będzie pensyonat. Opłata za naukę nie może przewyższać rs. 15 miesięcznie.

* Składy drzewa. W celu zrewidowania składów drzewa budowlanego, mieszczących się na ulicy Czerniakowskiej w bliskości Wisły, wyznaczona została na d. 3 września r. b. specyalna komisya, która ma orzec, na jakich mianowicie warunkach mogą one istnieć nadal.

* Roboty około uporządkowania targu, mieszczącego się przy placu Trzech Krzyży, prowadzone są w dalszym ciągu. Po zupełnem ich ukończeniu, przekupnie przeniosą się z placu na terytoryum targu.

* Inspektor szkół m. Warszawy rz. r. st. Iwanow, powrócił do Warszawy.

* Powrót. P. Tadeusz Wróblewski, naczelnik stacyi towarowej dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, po powrocie z sześciotygodniowego urlopu, objął swe służbowe obowiązki.

* Kara. Ośmiu mieszkańców tutejszych, władza policyjna skazała na grzywny po rs. 2 za niedokonanie t. zw. aktu złączenia.

* Naczelnik powiatu Szczuczyńskiego r. stanu Uwakow, mianowany został komisarzem do spraw włościańskich tegoż powiatu.

* Z wycieczki. W ubiegłą niedzielę 18 b. m. odbyła się doroczna wycieczka chóru amatorskiego kościoła św. Stanisława na Woli.

Towarzystwo z 25-ciu osób, wyruszyło o 6 ej rano wraz ze swoim dyrektorem p. Aleksandrem Krzemińskim z Woli do księdza Rostkowskiego, proboszcza parafii Wiązowna, o trzy mile od Warszawy. Po przybyciu na miejsce i odśpiewaniu sumy, ks. proboszcz zaprosił towarzystwo do siebie, serdecznie mu podziękował za niespodziankę i ugościł obiadem.

Przed wieczorem na żądanie ks. proboszcza i dziedziczki Wiązowny, pani Szlenkier, wykonano w plebanii pienia religijne: „O Boże łaskawy“ i „Nie płacz że dziecino“, oraz ze śpiewów świeckich: „Abecadło“ i „Rozweselenie.“

Do domów powrócono o 12 ej w nocy, z najmilszemi z wycieczki wspomnieniami.

* Nowa szkoła. Z początkiem roku szkolnego, otwartą zostaje w Warszawie przy ulicy Brackiej, nowa pensya 4-ro klasowa z nauką rękodzieł; będzie to pierwszy u nas podobnego typu zakład naukowy. W program jego wejdą zajęcia teoretyczne i praktyczne. Teoretyczne, to lekcye nauk umysłowych, objętych planem pensyj żeńskich; zajęcia praktyczne składać się będą w niższych klasach z różnych robót ręcznych, jakoby przygotowawczych, w ostatniej zaś klasie, każda uczennica wybierze sobie jakieś rzemiosło, w którem się specyalnie doskonalić będzie, obok kursu nauk teoretycznych, na tę klasę przepisanych.

Wykładać będą nauczyciele i nauczycielki.

Egzamina wstępne rozpoczną d. 2 go września.

Przyjmowane będą kandydatki od lat 7-miu do 16-tu.

* Niebywałe. W gminie Wola pod Warszawą znajdują się obszerne grunta, drzierżawione przez włościan z cesarstwa, pod uprawę ogórków. Otóż w r. b. urodzaj na ten towar jest tak wielki, iż za kopę tydzień temu płacono kop. 6 do 8-iu, w ostatnich zaś dniach cena ta spadła do 2 i pół kop. za kopę. Nabywców mimo to niema wcale, gdyż ogórki są albo zbyt żółte siemieniaste, albo puste we środku.

* Owoce. Dowóz owoców z zagranicy ogranicza się do winogron, których nadszedł znaczny transport. Sprzedają je po kop. 30 za funt. Ukazały się także winogrona krajowe, w cenie po kop. 15 funt. Tegoroczny urodzaj winogron, jest nie bardzo obfity. Nie wszędzie winogrona jeszcze dojrzały; na powolne ich dojrzewanie wpłynęły padające przed tem deszcze i zbyt częsta zmiana temperatury. Ananasy od rs. 3 do rs. 5. Melony staniały, większe sztuki po kop. 60. Arbuzów przywieziono kilka wagonów, na targach sprzedają je od kop. 20—30, stosownie do wielkości, sztuki duże 20-funtowe po pół rubla. W owocarniach żądają 5 kop. drożej na sztuce. Śliwki zupełnie dojrzały. Dowóz ich wodą i lądem bardzo znaczny. Ceny z tego powodu niskie, na targach po kop. 3—4 kwarta, w owocarniach funt kop. 4. Jabłka trzymają się w cenach z zeszłego tygodnia, dowóz ich coraz większy. W tych dniach z góry rzeki przypłynął świeży galar i usadowił się pod mostem. Gruszek na targach mało i drogie po kop. 3—4 sztuka, w owocarniach funt kop. 12—15. Gatunków lepszych na targach brak zupełnie.

* Strzelanie do gołębi. Konkursowe strzelanie do gołębi odbyło się na polu Mokotowskiem wczoraj o 2-ej po południu. Do konkursu pierwszego stanęło 17-u strzelców, którzy dawszy 69 strzałów, trafili 41 gołębi. Nagrody otrzymali: pierwszą pułkownik Małychin srebrną papierośnicę, drugą p. Biesiekierski żeton srebrny, trzecią p. Zygmunt Kölichen filiżankę srebrną i ostatnią p. Gołębowski żeton srebrny. W konkursie drugim brało udział 21 strzelców; z liczby 81 strzałów zabito 52 gołębie. Pierwszą nagrodę przyznano pułkownikowi Małychinowi, który, w zamian żetonu złotego, otrzymał przyrząd srebrny do herbaty, drugą nagrodę zdobył pan Stanisław Lilpop żeton srebrny, trzecią p. X. gotówkę i czwartą 11-letni strzelec syn pułkownika Małychina 25 prc. ze stawek. W ostatnim konkursie ubiegało się 97-u strzelców; strzałów dano 68, zabito 51 gołębi. Zwycięzcą był pułkownik Małychin, zdobywając oprócz żetonu złotego, srebrną cukierni-

---

Wielkie łzy jedna po drugiej spływały po wybladłych jej policzkach.

* * *

Fabian de Chatelux jakeśmy to powiedzieli — śledził jak tylko mógł najdłużej za powozem unoszącym Martę z Angelą.

Nadzwyczajna piękność młodej dziewczyny, literalnie zawróciła mu w głowie...

Czuł się schwytanym za serce — a nieznane to uczucie, sprawiało mu roskosz i boleść.

Przez kilka chwil stał na miejscu jak oczarowany, nakoniec otrząsnął się i zaczął przerwany spacer. Szedł wolno, a myśli jego ciągle były przy młodej dziewczynie, kuzynce doktora Thompsona, sławnego cudzoziemca, od którego matka jego otrzymała list zapraszający na wieczór, na który nie miała zamiaru się udać.

— Życie jest pełne dziwnych nieprzewidzianych wypadków... myślał sobie Fabian. — Wczoraj byłem tego samego zdania co mama.

— Nie znamy doktora... nie znamy jego rzeczywistej pozycyi, ani pochodzenia: mówiłem — może to szarlatan jaki, przybyły dla zjednania sobie klienteli... Byłoby niegodnem powiększać sobą liczbę naiwnych, złapanych na reklamy...

Nie pojedziemy!...

„Oto co myślałem wczoraj... oto com utrzymywał wczoraj z najlepszą na świecie wiarą.

„Dzisiaj zupełnie co innego. Dziwny wypadek postawił mnie na drodze prześlicznej młodej dziewczyny i jestem gotów dowieść jej, że musiemy przyjąć zaproszenie doktora, człowieka honorowego, rzadkich zasług, luminarza nauki!... Trzeba przekonać hrabinę! — Ja muszę zobaczyć kuzynkę doktora, a zresztą obiecałem, że się zobaczymy...“

Tak sobie rozmyślając Fabian powrócił do pałacu przy ulicy le Tournon.

Zamknął się zaraz w swoim pokoju i zaczął wyszukiwać sposobów zmiany zapatrywań i postanowienia matki, nie wyjawiając rozumie się rzetelnej przyczyny, jaka go do cudzoziemca z ulicy de Miromesnil ciągnęła.

Zadzwoniono na śniadanie.

Fabian zeszedł na dół z twarzą wesołą, uśmiechnięta, ucałował matkę, która nań oczekiwała i zajął miejsce.

— Wychodziłeś rano kochane dziecię — zapytała hrabina widząc błyszczące spojrzenie syna i wesoły jego uśmiech.

— Wychodziłem mateczko.

— Pieszo?...

— Tak jest mateczko.

— Dalekoś chodził?...

— Do lasku Bulońskiego a nawet dalej trochę.

— To zadaleko mój chłopcze.

— Przechadzka bardzo jest zdrową byle się nie męczyć zbytnio.

— Nie obawiaj się mamusiu, prześliczny czas... Szedłem wolno i mam wyborny apetyt jak zaraz się o tem przekonasz...

— Dobrze kochany synu... ale pamiętaj mi zawsze o sobie... Udajesz się dziś do Créteil do Pawła Fromentala i jutro znowu będziesz się tam męczył. Obawiam się bardzo o to...

— Niech się mama wcale nie obawia. Przyrzekam, że będę się oszczędzał...

— Czy powrócisz w sobotę wieczorem czy też w niedzielę rano?

— Jak sobie życzysz mateczko...

— Pozostawiam ci zupełną co do tego swobodę... bo nie chciałabym skrócać przyjemnej ci rozrywki.

— Jeżeli zatem mama pozwala, to powrócę w niedzielę rano.

— Staraj się też rozweselić trochę Pawła, bo uważam, że od pewnego czasu stał się posępny bardzo... Czyś i ty to zauważył?

— Zauważyłem to moja mamo i sprawia mi to wielką przykrość...

— Czy Paweł ma jaką przyczynę do smutku?

— Nie sądzę... Rajmund Fromental jest najlepszym z ojców... Kocha swojego syna tak samo jak ty mnie kochasz mateczko...

Sądzę, że smutek Pawła jest raczej pozornym, aniżeli rzeczywistym, pochodzi może z jego stanu zdrowia, które nie jest zadawalającem...

— Może że i masz racyę... może to ta nadmierna praca nad nauką tak go osłabiła bardzo. Korzystaj ze sposobności i postaraj się go rozrywać... Siedzi sam w Créteil a musi nudzić się porządnie.

Rozmowa powyższa wypadła bardzo na korzyść młodemu człowiekowi, bo pozwalała mu zawiązać z matką pogawędkę w najwięcej go obchodzącej kwestyi.

— Czy pomyślała też kochana mateczka — zapytał nagle — o zaproszeniu jakie nam doktór Thompson nadesłał?... Czyś zdecydowała jak zrobić?

— Dla czego mnie o to pytasz?

— Dla tego, że jeżeli się doń wybierzemy, to krócej w Créteil zabawię.

— Czyś zapomniał już o naszej rozmowie wczorajszej?

cę; drugą nagrodę, dwa srebrne żetony, zdobył baron Rayski, trzecią p. Konstanny Orsetti i ostatni p. Popławski 25 prc. ze stawek. Ogółem dano 218 strzałów, z tych 144 celne. Dziś o godz. 2-ej po południu odbędzie się w dalszym ciągu strzelanie do gołębi.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10 wczoraj w południe ciepła stopni 22.

Samobójstwo. Z Krakowa donoszą o smutnym wypadku samobójstwa zaledwie dwudziestoletniego Kazimierza hr. Łubieńskiego, syna Franciszka i Anny Klementyny z książąt Lubomirskich.

Młodzieniec wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie.

Pobudki smutnego czynu zupełnie niepojęte i można tylko przypuszczać chwilowy rozstrój umysłowy.

Drobny ogień. Wczoraj o trzy kwadranse na 9-ą wieczorem przy ulicy Siennej pod nr. 4, w piekarni Sawickiego, zapaliły się sadze.

Pobliski oddział straży z b. koszar Mirowskich, ujrzawszy wydobywające się płomienie przybył na miejsce i stłumił ogień bez dalszych następstw.

Alarm. Wczoraj wieczór straż Nowoświecka była dwukrotnie alarmowaną mianowicie: o godzinie 10³/₄ na ulicę Wiejską i o godzinie 11³/₄ za rogatkę Belwederską, w obudwu jednak wypadkach alarm powodował dym ze szpitala Ujazdowskiego i cegielni.

Kradzieże. Malwinie Frontowej przy ulicy Prostej nr. 8, skradziono dwa złote zegarki, złotą dewiskę, spinki złote, dwie pary spodni, marynarkę, kamizelkę i paszport syna Mendla, wydany przez wójta gminy Sniadowo.

Poszkodowana oblicza stratę na 110 rs.

— Robotnik sklepu towarów łokciowych firm Chabbibuły i Battuły, Agissew, powracając z towarami jedwabnemi z dworca kolei nadwiślańskiej, zasłabł w drodze i padł bezprzytomny na ulicy. Gdy przyszedł do siebie, zauważył brak towarów wartości 180 rs.

— Z mieszkania Lejzora Wejsholta na placu Muranowskim pod nr. 16, skradziono nocy wczorajszej męski zegarek srebrny z takąż dewiską, pieczątkę, zegarek damski i kubek srebrny, wartości razem rs. 50.

— Janowi Wrońskiemu, zamieszkałemu na Nowym Świecie pod nr. 68, skradziono wczoraj zegarek złoty i pierścionek wartości kilkudziesięciu rubli.

— Jankiowi Medaljonowi, właścicielowi wozu roboczego, skradziono tablicę od wozu wartości 3 rs.

Przytrzymany. Wczoraj, przed południem, Stanisław Smoderek, stróż domu Nr. 1 przy ulicy Przechodniej, zauważył dwóch łotrów na poddaszu pakujących bieliznę w tłomoki. Jednego z nich, Isera Wyłożnego ujął i oddał w ręce policyi, drugi zdołał zbiedz.

— Antoniemu Modzelewskiemu, ślusarzowi, przy ulicy Brzozowej pod Nr. 2, skradziono okucie do okien.

Rzezimieszków Juljana Kędzierskiego, Pawła Mędrzyckiego i Konstantego Kalickiego przytrzymano i odprowadzono do cyrkułu.

Do odebrania. W czwartym wydziale gospodarczym w Ratuszu znajdują się odebrane od osób podejrzanych następujące przedmioty:

Dwie bransoletki, parasolka, 4 rs., okrycie gumowe, bransoleta srebrna, spodnie, dwie szczotki, pasek do wecowania brzytew, pas oficerski, pięć brzytew, krawat, para rękawiczek, przybór do golenia, pugilares skórzany, dewiska stalowa, waliska, zegarek złoty niekryty Nr. 25998/15137 i kołdra.

Przedmioty te, w razie nieodebrania przez osoby poszkodowane, sprzedane zostaną przez licytacyę.

Zaginiona. Katarzyna Romanowiczowa, zamieszkała przy ulicy Freta pod Nr. 31, lat 80 licząca, wyszedłszy przed kilkoma dniami z domu, nie powróciła.

O latarnię. Hersz Bergens, zamieszkały przy ulicy Elektoralnej pod Nr. 18, wyskakując przy rogu ul. Żelaznej i Chłodnej z tramwaju, uderzył się o stojącą tuż przy relsach tramwajowych gazową latarnię tak nieszczęśliwie, iż podbił sobie oko oraz stłukł rękę.

Ponieważ podobne wypadki zdarzają się w tem miejscu nader często, należałoby latarnię skasować lub przenieść w inne miejsce.

Ujęcie. Zbrodniarkę, która, jak donosiliśmy przed paru dniami, wrzuciła w rów napełniony wodą, pod Wilanowem, zwłoki dziecka, przedtem zamordowanego, wykryto i ujęto. Jest nią 19-to letnia Katarzyna Russin, poddana pruska, zamieszkała przy ulicy Chłodnej.

Nagła śmierć. Wczoraj o 11-ej z rana wyrobnik, Antoni Lewandowski, na placu Krasińskich, położywszy się pod furą z deskami, nagle zmarł.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz policyjno-sądowych.

* **Piotrków.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W sądzie tutejszym okręgowym w październiku, odbędzie się sprzedaż kilku majątków ziemskich. Na dzień 7 wyznaczona została sprzedaż majątku Kaleń, zajmującego 982 morgów przestrzeni, w tej liczbie ziemi uprawnej 860 morgów. Las został wyrąbany zupełnie. Licytacya zacznie się od sumy rs. 20 tysięcy; drugi majątek Koprzywa, posiadający 479 morgów gruntu, licytowany będzie tegoż dnia wraz z inwentarzem żywym i martwym od od rs. 25,000.

W gimnazyum żeńskiem zawakało stypendyum imienia b. gubernatora Kachanowa. Ubiegający się winni złożyć podanie na imię dyrektora do 13 września r. b. *B. W.*

Z różnych stron.

× **Samozwańczy arcyksiąże Rudolf.** W Węgrzech jakieś indywiduum, podobne niceo do arcyksięcia Rudolfa, wędruje po wsiach i podaje się za zmarłego następcę tronu. Samozwaniec ów, korzystając z tego, że tam nie wierzą jakoby arcyksiąże umarł, pokazuje z pod okrycia pierś, ozdobioną orderami i ze łzami w oczach opowiada, że musi się ukrywać żeby nie zostać zabitym za zamiar wyzwolenia Węgier.

× **Szkodliwości telefonu** na słuch dowodzą nieustannie francuscy i amerykańscy doktorzy: Ponieważ siła tonu, jaki się słyszy przez telefon jest słabsza, wskutek tego potrzebne jest większe natężenie słuchu, które prędko nuży ucho i czyni je nader wrażliwem na silniejsze, niż zwykle, tony i hałas. Czy to więc sam telefon, czy z natężenia uwagi pochodzące znużenie, szkodliwie oddziaływa. Dr. Gellé zawiadomił niedawno „Société de Biologie“ o dwóch charakterystycznych wypadkach. Pierwszy zdarzył się z kupcem, którego zajęcie wymagało częstej komunikacyi telefonicznej. Po kilku miesiącach u zupełnie przedtem zdrowego człowieka objawiło się jakieś nerwowe rozdrażnienie, zawrót głowy i szum w uszach. Na głośniejsze hałasy zrobiło się szczególniej wrażliwem ucho, którem posługiwał się w rozmowie telefonicznej. Drugi wypadek zdarzył się z młodą osobą, której w wielkim jakimś sklepie obsługa przy telefonie była powierzona. Wskutek tego zajęcia dostała odurzającego szumu w uszach, zawrotu głowy i słuch się stępił. Z porzuceniem telefonu źle ustało. Najsłabsza zmiana słuchu, a nawet sama nerwowość dowodzi bezsprzecznie szkodliwego działania. Znaczny procent osób, posługujących się telefonem, żali się na powyżej wymienione zaburzenia.

× **Średniowieczne sądownictwo.** W Darmsztadzie odkryto niedawno cennik kata miejscowego z roku 1640. Według tego cennika, kat darmsztadzki pobierał za swoje „usługi“ następujące stałe wynagrodzenie:

	florenów
Za ugotowanie skazańca w oliwie .	24
Pocięcie na ćwierci (żywcem) . .	15
Ścięcie za pomocą miecza . . .	10
Wkręcenie do koła	5
Rozerwanie człowieka na 4 części	18
Powieszenie	10
Pogrzebanie swłok	1
Spalenie czarownicy (żywcem) .	14
Za obecność przy torturach . .	2
Wdzianie na nogi hiszpańskich butów	2
Obcięcie nosa i uszu	5
Towarzyszenie wyganemu z miasta	1
Wbicie na pal	12
Wyniekanie rózgami	3
Uduszenie obręczą	8

Cennik ten pisany jest staroniemieckim językiem, a przy niektórych pozycyach znajdują się dodatki w groszach, które tu jednak opuściliśmy, same floreny bowiem dają pojęcie o różnicy w cenach, jakie kat za czynności pobierał. Najdroższą pozycyą było ugotowanie w oliwie, zapewne ze względu—na koszt samej oliwy.

× **Amerykanie** jak wiadomo mają dar wynajdowania sobie ekscentrycznych rozrywek. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych zabaw, pomiędzy dorosłymi nawet ludźmi, jest obecnie kładzenie się pomiędzy dwiema szynami kolei żelaznej w chwili gdy pociąg ma nadjeść—a następnie po przejściu pociągu udać się na śniadanie. Przed kilku dniami właśnie podobny wypadek miał miejsce. Maszyniści tak są już przyzwyczajeni do tej ekscentryczności, że śmiejąc się przejeżdżają i nie probują nawet zatrzymać pociągu.

— Zgodziliśmy się wszak wspólnie, m nie znając pana Thompsona, nie mażey racyi przyjmować jego zaproszenia...

— Przypominam to sobie doskonale... ale się zastanowiłem...

— I jakiż rezultat tego zastanowienia?

— W pałacu tak sławnego doktora zagranicznego, zbierze się z pewnością cały świat naukowy i rozmowa wartą będzie posłuchania... Może to jedyna dla mnie dobra okazya, to też i myślę, że źle byśmy zrobili, odrzucając inwitacyę...

Pani de Chatelux poruszyła się zdziwiona.

— Zupełnie innego zdania byłeś przecie wczoraj—odrzekła.

— Rzeczywiście, ale wczoraj bez namysłu poszedłem za twojem może trochę za absolutnem zdaniem mateczko...

— Nie masz wszak nic innego do zarzucenia doktorowi, jak tylko, że zanadto może nadużywa reklamy... Zarzut to bardzo słaby w obec człowieka tak uczonego i w dodatku amerykanina... Oryginalność toż to cecha jego narodowości... Obywatele stanów zjednoczonych, zapalają się do reklamy... zarazili oni Paryż nawet tą gorączką, i wielu już francuzów nie ustępuje pod tym względem yankesom... Pan Thompson zapełnił dzienniki swojem nazwiskiem, to prawda, ale czyż mógł zrobić inaczej ażeby dać się od razu poznać w kraju, do którego przybył po raz pierwszy. Gdyby był mniej siebie pewnym, nie robiłby tyle hałasu...

— Ale zkądże ten twój nagły zapał moje dziecko?— wykrzyknęła pani de Chatelux, coraz bardziej zdziwiona, zkąd z takiem ożywieniem ujmujesz się za człowieka, o którym wczoraj dopiero wyrażałeś się pogardliwie i którego wczoraj dopiero posądziłeś o szarlatanizm.

— Wczoraj się myliłem mateczko!... Byłem niesprawiedliwym wczoraj... dowiodło mi tego trochę głębsze zastanowienie...

— Cóż ci jednak nasunęło owe myśli!...

Zaambarasowany Fabian poczuł, że się rumieni.

Hrabina spostrzegła to zaambarasowanie i rumieńce.

— Moje kochane dziecię—rzekła patrząc prosto w oczy synowi — zdaje mi się, że coś przedemną ukrywasz.

— A cóż ja bym mógł ukrywać?

— Właśnie, że tego nie wiem, a wiedzieć bym bardzo pragnęła. Mów ze mną ze zwykłą swoją otwartością...

Młody człowiek miał zamiar niezgrabnie się wykręcić, ale brakło mu na to czasu.

Drzwi sali jadalnej się otworzyły i wszedł jeden ze służących, niosąc kartę na srebrnej tacy.

— Co to?—zapytała pani de Chatelux.

— Jakiś pan, proszę pani hrabiny, pragnie się widzieć z panią hrabiną i z panem vice-hrabią... Oto jego bilet...

Pani de Chatelux wzięła kartę i przeczytała głośno z łatwem do opisania zdziwieniem.

— Doktór Thompson.

Jednocześnie zwracając się do Fabiana, który stawał się to czerwonym to bladym, dodała:

— Co znaczy ta wizyta, zupełnie dla mnie niezrozumiała?...

— Nie wiem — odrzekł młody człowiek, powziąwszy nagle jakieś postanowienie.

— Czekam na wyjaśnienia...

— Najprostszy przypadek zrządził, że dziś rano, pod laskiem Bulońskim, oddałem przysługę dwóm damom... dwóm kuzynkom doktora...

— Jaką przysługę?

— Powóz ich o mało nie został przewrócony i połamany... Jedna z dam zemdlała... a ja na szczęście miałem przy sobie flakonik z salamoniakiem. Doktór przychodzi zapewne, ażeby nam złożyć wizytę dziękczynną.

— Teraz zaczynam rozumieć — odezwała się pani de Chatelux z uśmiechem. Jedna z tych dam była zapewne młodą i piękną nieprawda?

Fabian schylił głowę.

Pani de Chatelux mówiła dalej:

— Oto co ci nasunęło twoję refleksye!.. oto dla czego broniłeś z takim zapałem sprawy doktora!—Trzeba mi było powiedzieć to od razu...

— Germaine wprowadź tego gościa do małego saloniku, gdzie zaraz przyjdziemy.

Służący wyszedł.

— Ai ty bałamucie!—rzekła hrabina, całując syna—ratujesz piękne damy jak prawdziwy dżentleman paryzki i nawet się z tem nie pochwaliłeś... A te piękne damy są właśnie kuzynkami pana Thompsona!.. Doprawdy, gdy przypadek się miesza do czegokolwiek, to zawsze to wychodzi na dobre! —Chodźmy przyjąć doktora. Prędka jego wizyta dowodzi pewną znajomość świata... Już jestem z nim trochę pogodzona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

× **Londyński „Lancet"** rozbiera szczegółowo kwestyę ułatwienia związków małżeńskich międzykryminalistami. Wiadomo, że z optymizmem, którego bynajmniej nie usprawiedliwia literatura medyczno-psychologiczna Anglii, Niemiec, Włoch, ani samejże nawet Francyi, rząd francuski począł ułatwiać związki małżeńskie między dożywotnimi skazańcami, osiedlonymi w Nowej Kaledonii—i dożywotnemi krymi nalistkami więzień francuskich. W raportach urzędowych, broniących tego kierunku, powiedziano, że rząd rzeczpospolitej podjął zadanie to w widokach najwyższego rzędu—„d'un genre exalté." „Ukonstytuowanie rodziny w naszych zakładach kryminalnych—pisze sprawozdawca—najdzielniejszą daje pomoc w ich moralnem odrodzeniu. Niektóre małżeństwa, zawarte między wyrzutkami społeczeństwa, są szczęśliwe, przykłady te, choć rzadkie, dodają bodźca rządowym ułatwieniom. Bolesne wyjątki nie są liczne, jak niektórzy utrzymują i staną się z czasem rzadszemi..."

W Anglii, związki podobne uznano stanowczo za najszkodliwsze. Pierwszy, przed ćwiercią wieku, sir James Coxe, słynny członek komisyi, dozorującej zakłady dla obłąkanych, zalecał rozwiązanie istniejących nawet przed wyrokiem małżeństw takich i jak najściślejsze osamotnianie kryminalistów. Dr. Bruce Thomas, tego samego się domagał, oparty na 40-letniem doświadczeniu w karnym zakładzie szkockiego miasta Perth i na świadectwach tak słynnego alienisty, jak Lombroso, uważanego za najwyższą współczesną powagę medyczno-psychologiczną. Teorya głośnego włocha wykazuje, iż aksyomat „similis simili gaudet" nigdzie tak uderzającego nie znajduje stwierdzenia, jak w przekazaniu zepsutych obyczajów i zbrodniczych skłonności przez rodziców na dzieci.

× **Szach perski o Anglii i Francyii.** Korespondent paryski „Timesa" otrzymał audyencyę u szacha perskiego, który wypowiedział swe zdanie o Anglii i Francyi. Szacha uderzyło przedewszystkiem w Anglii znamię siły i potęgi. Nigdzie jeszcze, mówił szach, nie widziałem narodu, w którym każda oddzielna osobistość tak wyglądała na gospodarza kraju i jego obywatela, jak w Anglii i gdzieby poszanowanie prawa było tak widoczne na każdym kroku.

Potęgę Anglii szach przypisuje temu, że Anglia nie ma sąsiadów. Jeżeli nie trzeba oglądać się za siebie, to można iść śmiało naprzód; to też Anglia jest panią u siebie w domu.

Francuzi postępują inaczej. Lubią widzieć ludzi odmiennie ubranych i niepodobnych do nich. To naród wielce ruchliwy; wszędzie, mówi szach, przeprowadzały mię tłumy. Chyba to kraj bardzo bogaty, że tak czas marnuje. Szach dochodzi do wniosku, że francuzi są potężni, bogaci, weseli i kontenci z życia i zdaje mu się, że byliby jeszcze potężniejsi, gdyby wśród nich nie istniało tyle rozterek domowych. Za przyczynę owych rozterek poczytuje szach to, że we Francyi nikt nie chce nikogo słuchać.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Hipolit Poznański**, emeryt, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 26-ym sierpnia 1889 r., przeżywszy lat 76. Żałobne nabożeństwo odbyć się ma dnia 30 sierpnia, to jest w piątek, o godz. 10-ej rano w kościele Archikatedralnym św. Jana, a następnie wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. **Michał Sokolnicki**, obywatel ziemski, b. oficer b. wojsk polskich, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 27-go sierpnia r. b. w 80-ym roku życia, we wsi Pawłowice pod Kutnem. Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w dniu 31 sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie 10-ej przed południem w kościele parafialnym w Łęckach, a następnie pochowanie zwłok w tymże dniu.

† Ś. p. **Kostuś Galewski**, synek Adolfa i Wandy z Żabów małżonków Galewskich, zmarł w dniu 27 sierpnia, przeżywszy rok jeden i 7 miesięcy.

Zaślubiny.

Zeszłej soboty o godz. 8-ej wieczorem w kościele ewangelicko-augsburskim, przy ulicy Królewskiej, pastor Bartsch, pobłogosławił związek małżeński p. **Edmunda Kacpra Engemann**, właściciela browaru w Szydłowcu, (gub. Radomskiej) z panną **Julją Machlejd**, córką znanego tutejszego przemysłowca i obywatela, p. Karola i Julii z domu Tejchert, małżonków Machlejdów.

Podczas obrzędu artyści na chórze pod dyrekcyą miejscowego organisty p. Loppego, wykonali pienia religijne „Veni-creator Sandmana.

Z prasy ruskiej.

* **W Swiet'ie** z 27 b. m. czytamy:

Niemieckie gazety, starają się, nie wiadomo dla czego, „zamydlić oczy" tym wszystkim, którzy zbyt uważnie wpatrywali się w to, co było w Berlinie podczas ostatniego zjazdu cesarza Niemiec z cesarzem Austro-Węgierskim.

Wydarzenie to ma w każdym razie bardzo doniosłe znaczenie, gazety niemieckie jednakże usiłują je gwałtem obniżyć. Gazety owe dowodzą wprost, że daleko właściwiej wpatrywać się obecnie w Paryż aniżeli w Berlin!..

Pogłoski o zawartych nad Sprewą układach separatystycznych, opierają się, jak zapewniają gazety, o jakich mowa, na prostych jedynie domysłach i nie zasługują na żadną zgoła uwagę, tymczasem stanowczo twierdzić można, że wizyta króla Humberta w Berlinie — a następnie odwiedziny przez cesarza Wilhelma królowej Wiktoryi w Osborne, miały na celu pozytywne rozpatrzenie się w obecnem położeniu politycznem — a jednocześnie rozważenie i niektórych okoliczności innych.

Ogólne położenie, prawie że nie zmieniło się od czasu podpisania traktatu związkowego austryacko-niemieckiego, ztąd rozpatrywanie nowych wypadków, nie mogło przynieść najmniejszej szkody stosunkom austro-węgierskim. Ale w czasach ostatnich, wiele okoliczności, a między innemi wykrycia ujawnione w procesie Boulangera, pokazały, jak Europa bliską była wojny. „Z uwagi na najzupełniejszą niejasność, panującą w sprawach francuskich — piszą niemcy,—niepodobna utrzymywać, że Francya nie powróci do tego położenia, w jakiem ją generał Boulanger postawił, a ztąd niepodobna też tracić z uwagi możliwości zwrotu ku usposobieniom, panującym tamże, dzięki temuż Boulangerowi. Ta strona kwestyi, jak się domyślać wypada, była ze szczególną troskliwością rozpatrywana, nikt jednakże nie będzie dowodził, że narady monarchów doprowadziły do wywodów, które stały się powodem nowych pomiędzy nimi układów traktatowych". W ten sposób, podług urzędowców niemieckich, uwaga mocarstw związku potrójnego, przeważnie była zwrócona na sprawy francuskie. Oto co się nazywa „zawracanie głowy".

* **„Nowoje Wremia"** o podróży cesarza niemieckiego do Strasburga pisze:

Podróż odbyła się wśród okoliczności, z góry przewidzieć się dających. Wilhelm II spotykał się wszędzie z uroczystemi objawami „najlojalniejszych uczuć". W Strasburgu wita go orszak, złożony z 800 korporacyj, burmistrz wznosi okrzyk „Hoch!" na cześć cesarza i cesarzowej — a dziewczęta w białych sukienkach podają im bukiety. Każdy atoli wie dobrze, iż hołdy te i owacye nie pochodzą od rdzennej ludności Alzacyi i Lotaryngii. Reżyserami wszelkich manifestacyj są urzędnicy, oraz żywioł napływowy, rodowici niemcy, którzy zaleli odwojowane od Francyi prowincye. Rdzenni mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii znoszą tylko z rezygnacyą los swój, ale nie pogodzili się z nim — a przynajmniej nie tak dalece, aby odczuwali potrzebę objawów „lojalności". Zachowują się z wielką godnością, unikając wszelkich wycieczek opozycyjnych, które mogłyby jedynie pogorszyć ciężkie położenie. Co rzeczywiście myślą i czego istotnie sobie życzą, to objawia się tylko w takich chwilach, jak naprzykład ostatnie wybory do parlamentu. Zdawałoby się, że wobec takiej rozsądnej powściągliwości ze strony tamtejszej rdzennej ludności najlepiej byłoby pozostawić ją w spokoju i nie drażnić podróżami, którym oczywiście towarzyszyć muszą fabrykowane demonstracye na rzecz nowych stosunków. Demonstracye te, podawane śmiało w półurzędowych organach niemieckich jako dowody „pojednawczego" usposobienia mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii, jątrzą tylko bez potrzeby niezagojone rany i mogą nagle w danym razie sprowadzić wielce niepożądane ze stanowiska rządu berlińskiego rozwiązanie.

W obecnej chwili, podróż cesarza Wilhelma do Strasburga i z tego względu była nie na czasie, że nastąpiła prawie bezpośrednio po świeżej porażce bulanżyzmu, który zarówno we Francyi, jak w Niemczech, uważany był za synonim odwetu. Sprawie ostatecznego pogodzenia Alzacyi i Lotaryngii z panowaniem niemieckiem, rzeczona podróż w żadnym razie pożytku nie przyniesie."

* **„St.-Petersburskie Wiedomosti"** piszą:

„W ciągu ostatnich lat 10-ciu poziom naukowy oficerów ruskich, tak ogólny, jak i specyalny, rozszerzył się znacznie. Liczba pragnących otrzymać wyższe wojskowe wykształcenie, wzrasta z każdym rokiem. Akademie przepełnione słuchaczami i nie ma możności pomieścić wszystkich, co złożyli egzamin wstępny; przyjmują do akademji tych tylko, którzy otrzymali wyższe stopnie na egzaminie. Do służby frontowej oficerowie ruscy zawsze uczuwali wielką skłonność, żołnierzami zajmują się z całą cierpliwością, wszelkie trudy i znoje znoszą bez najmniejszego szemrania, a o ich męztwie i poświęceniu na wojnie, literatura wojskowa zagraniczna wyraża się z największemi pochwałami.

„Tym sposobem, ruscy oficerowie po większej części zupełnie są przysposobieni i oswojeni z współczesnemi wymaganiami sztuki wojskowej. Zdawałoby się przeto, że dla przykładu, dla wzoru, oficerowie cudzoziemscy nie potrzebni są zupełnie w szeregach ruskich; obcy naszym tradycyom i naszej wierze, nie umieją oni mówić wcale naszym językiem i nie rozumieją zupełnie człowieka ruskiego. Bywają wypadki że cudzoziemscy oficerowie, pozostający w służbie ruskiej, komenderując ruskimi oficerami, nie chcą przyjąć poddaństwa ruskiego. Trudno tu odpowiedzieć na pytanie: dla czego, z jakiego powodu?

„Z całem przekonaniem możemy powiedzieć, że tacy oficerowie nie przynoszą nam żadnej korzyści. Szkodę zaś mogą oni uczynić dotkliwą: zagranicznego poddanego na równi ze swoimi oficerami obznajmiają u nas ze wszystkiemi szczegółami i właściwościami służby naszej wojskowej.

„Uczy on się wszystkiego tak, jak i ruski oficer. Z temi wiadomościami, zostaje znając komendę, system wszystkich ewolucyj, środki ochrony w marszu i podczas odpoczynku, wszystkie umówione znaki, zwyczaje, obyczaje i wyuczywszy się języka—taki cudzoziemiec, powróciwszy do rodzinnej, w większości wypadków nieprzyjaznej nam armii, wyrządzić może znaczną szkodę swoim gościnnym nauczycielom. Taka szeroka gościnność wojskowa, istnieje tylko w naszej armii; w naszych szeregach można spotkać i prusaka, i serba, i turka i wielu innych. Tymczasem naszych oficerów w innych armiach nie ma wcale. Należeć do zagranicznej armii, mogącej z biegiem wypadków politycznych obnażyć miecz przeciwko ojczyźnie—samo przez się nie ma sensu i wątpliwą jest rzeczą, czy przyjęłaby ktorakolwiek z naszych „przyjaznych nam" armij naszych oficerów z tak szeroką gościnnością, z jakiej korzystają zagraniczni poddani w naszem wojsku.

„Naturalnem jest przeto, że czasby już było i u nas zastosować to ogólne prawidło — nie przyjmować do służby wojskowej obcych poddanych."

* **„Nowoje Wremia"** pisze:

„Charakterystyczną zmianę można od kilku miesięcy zauważyć w politycznych kołach węgierskich; jest ona w widocznym związku z ustawicznemi w ostatnich czasach zabopólnemi stosunkami Austryi i Niemiec. Mandziarzy tak gorąco i demonstracyjnie zachwycający się dawniej przymierzem austryacko-niemieckiem, jakby się rozmyślili i zrozumieli, że dla nich właściwie sojusz to niebiecujący. Szczególnie stało się to widocznem, odkąd krążyć poczęły wieści o różnych projektach „zjednoczenia" armij mocarstw sprzymierzonych na wypadek wojny. W Peszcie zrozumiano, że sama już perspektywa takiego „zjednoczenia" zupełnie prawie niweczy wszelkie szansy urzeczywistnienia ulubionego marzenia madziarskich ultra-patryotów—o oddzielnej armii węgierskiej. Tego było dość, ażeby madziarzy spojrzeli zgoła inaczej na ścisły związek Austryi-Węgier z Niemcami i na kwestyę, jakie korzyści może dać im osobiście zbrojna walka Austryi Węgier.

Przymierze z Niemcami nie uśmiecha się ani madziarom, ani poddanym słowiańskim cesarza Franciszka Józefa. Nowe usposobienie staje się z każdym dniem widoczniejsze, tak iż należy myśleć, że nie pozostaje nie zauważonem w Wiedniu. Szczególnie ma doniosłość nowe usposobienie madziarzów, którzy nie dawno jeszcze wpadali w zachwyt na myśl, że poparcie Niemiec da możność Austryi do zupełnego wyparcia Rosyi z półwyspu Bałkańskiego.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pól.*) W nocy z d. 25-go na 26-ty b. m., o god. 2-ej, zmarł w Duderhofie pod Krasnem Siołem, po dłuższej chorobie na kamień, metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi ks. Aleksander Kazimierz Gintowt, mając 68 lat wieku.

Dziś o god. 5 po południu przywiezioo zwłoki zmarłego koleją baltycką do Petersburga i przeniesiono do kościoła katedralnego.

Jutro o godz. 10 rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne przy zwłokach, następnie zaś kondukt pogrzebowy wyruszy na cmentarz katolicki Maryi-Magdaleny.

Petersburg, 28 sierpnia (*Tel. Ag. Pól.*) Naczelnicy ziemscy mianowani zostaną w roku bieżącym w ośmiu

guberniach z początkiem roku przyszłego w ciągu półtora roku we wszystkich guberniach.

Wiedeń 27-go sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) Rozwiązanie czeskiej czytelni akademickiej nastąpiło z powodu wysłania deputacyi z adresem na kongres studentów z Paryża.

Wiedeń 28 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) „Fremdenblatt" zaprzecza wiadomościom o dostawie broni dla armii bułgarskiej przez oficerów austryackich.

Wiedeń 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Nuncyusz papieski, msgr. Galimberti, poczynił przedstawienia biskupom Velii i Tryestu z powodu jak nazbyt wybitnego przechylania się na stronę słowiańską, przezco ludność włoska prowincyj nadbrzeżnych odstręczyć się może od religii katolickiej.

Praga-czeska 28-go sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) W „Narodnich listach" zamieszczono program większości chorwackiej sejmu dalmatyńskiego, który wyraża konieczność połączenia Dalmacyi z Chorwacyą i Sławonią.

Żąda się w nim również nadania szkołom charakteru serbsko-chorwackiego, celem skuteczniejszego odporu wobec niemców i włochów, jakoteż zaprowadzenia liturgii słowiańskiej w kościołach katolickich, a wreszcie połączenia portów dalmatyńskich z Bośnią i Hercegowiną odpowiedniemi drogami.

Ateny, 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Urzędownie potwierdzają, że wskutek przedsięwziętych przez W. Portę kroków, rokowania pomiędzy Szakirem baszą a powstańcami kreteńskiemi zostały zerwane.

Belgrad, 28 sierpnia. (*T. Ag. Pół.*) W Niszu zbierze się d. 1-go września sobór duchowieństwa serbskiego pod przewodnictwem metropolity Michała.

Lwów 28 sierpnia. (*Tel. Ag.* Rudolfa Okręta). Część prasy podnosi myśl, że dla Galicyi nastręcza się obecnie sposobność, aby za przykładem Czechów w formie adresu przypomnieć koronie postulata, na których urzeczywistnienie czeka od lat 10-iu, t. j. od chwili objęcia rządów przez gabinet hr. Taaffe'go.

Do takich naglących spraw należy: regulacya rzek, pokrycie długu indemnizacyjnego i decentralizacya kolei żelaznych.

Paryż 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Odezwa Boulangera do wyborców paryskich opiewa dosłownie:

„Wyborcy! Przedstawiamy wam nazwiska tych kandydatów, którzy w okręgach departamentu Sekwany mają zwiastować walkę o narodową rzeczpospolitę.

Mężowie ci oddani są rzeczpospolitej i godni waszego zaufania. Pragniemy wszelkie kwestye osobiste usunąć na bok i kierować się wyłącznie ideami zgody, jedności i karności, które nam zapewnią zwycięztwo. Wyraziliście już wolę waszą w d. 27 stycznia.

Dzisiaj, jak wówczas, może jeszcze bardziej, pragniecie rewizyi konstytucyi i położenia kresu rządom, które kompromitują rzeczpospolitę i rujnują ojczyznę. Pragniecie w końcu usunięcia zniesławionego senatu.

Izba, która zostanie wybraną, nie będzie ani zgromadzeniem ustawodawczem, ani konstytuantą. Będzie ona posiadała jedyny mandat: zażądania, aby zwołano konstytuantę w drodze głosowania powszechnego. Mandat jest prosty, ale wymaga patryotyzmu i stanowczości.

Zachowajcie jedność i karność, oto niezbędne warunki zwycięztwa! Wszechwładnej woli waszej nic się nie oprze!"

„Boulanger."

Paryż, 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj odbyła się w Fontainebleau rada ministrów, na której prezydent Carnot podpisał dekret, naznaczający na dzień 22 gi września termin wyborów powszechnych do izby.

Paryż 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczorajszy meeting bulanżystów był bardzo burzliwy. Zarówno w sali cyrku, jak na zewnątrz, tłum zachowywał się krzykliwie i wyzywająco. Władza rozwinęła niezmierną siłę.

Laguerre odparł punkt po punkcie akt oskarżenia. Następnie Laisant postawił pięć pytań, dotyczących winy Boulangera, a trzy określające winę sędziów. Odpowiedzi na pierwsze wypadły jednomyślnie w duchu uniewinnienia Boulangera.

Paryż 28 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) Większą część osób aresztowanych wczoraj w cyrku Fernanda zatrzymano w więzieniu.

Rzym 28 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) Król w towarzystwie królewicza powrócił wczoraj do Rzymu.

Dzisiaj przyjmuje on misyę króla Szoi.

Rzym, 28 sierpnia. (*Tel. A. Pół.*) Jeden z głównych banków tutejszych skutkiem bankructwa banku turyńskiego, zawiesił wypłaty.

Obawiają się rozszerzenia katastrofy finansowej na inne wielkie instytucye.

Kopenhaga, 28 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Król duński wyjeżdża jutro morzem naprzeciw Najjaśniejszego Monarchy Ruskiego.

Londyn, 28 sierpnia. (*Tel. A. Pół.*) Według doniesienia z Clonakilty w hrabstwie Cork, deputowani irlandzcy Wiljam O'Brien i Gilhooly, skazani zostali za podburzenie dzierżawców Smitha Barryego do niepłacenia czynszów, na dwa miesiące respective sześć tygodni więzienia.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 28 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	6.30—6.50
— wyborową	6.60—6.85
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	5.05—5.20
— średnie	.——4.65
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	.—— .—
Za owies	2.80—3.00
Za grykę	.—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 28 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—109, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 80—83, średnie 74—78, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 80—83, średni 74—78 ordynaryjny 71—73.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe w Łodzi. W ubiegły wtorek na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 40.

Żyta 400 korcy po rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 20.

Owsa 1,200 korcy od rs. 3 kop. 20 do rs. 3 kop. 40 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 180 korcy od rs. 6 kop. 20 do rs. 6 kop. 35.

Z tegorocznych zbiorów sprzedano:

Pszenicy 250 korcy od rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 15.

Jęczmienia 200 korcy po rs. 4 kop. 64 do rs. 5 korzec.

Popyt na zboże dobry.

Siano od rs. rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20, słoma do rs. 1 kop. 30 i koniczyna od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 50 za pud.

(Dziennik Łódzki.)

Targi zbożowe.

Odesa, 27 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała .	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona. . .	„	82	„	103
ozima besarabska .	„	80	„	103
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies.	„	60	„	78
Jęczmień. . . .	„	50	„	58

Wrocław, 27-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 165—182 m., żółta 165—181 m., świeża biała 153—174 m., żółta 152—173 m.

Żyto b. zm., loco 151—162 m., na dostawę: na sierpień 165.00; wrzesień-paźdz. 165.00 m., listopad-grudzień 168.00 m.

Jęczmień: 127—162 m.

Owies 151—158 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 314—322 mrk., średni 300—305 m., gorszy 284—290 m.

Olej rzepakowy sierp. 70.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 26 sierpnia. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 67, na wiosnę fl. 9 c. 35.

Żyto na jesień fl. 7 c. 05 za 100 kg.

Berlin, 27-go sierpnia. Pszenica (żółta) wyżej, wrzesień-paźdz. 192.75 m., listopad-grudzień 194.78 m.

Żyto: wrzesień-paźdz. 161.00 m.

Owies: wrzes.-paźd. 147.00 m, za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 67.60 m.

Londyn, 26 sierpnia. Skutkiem bezrobocia robotników, w wielkich magazynach portowych z powodu braku towaru, tranzakcyj na zboża nie zawierano. Tendencya zwyżkowa. Po ukończeniu bezrobocia spodziewana jest zwyżka cen.

Nowy-York, 26 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 84 c., sierpień $84\frac{7}{8}$ c., grudzień $87\frac{1}{4}$ c.

Kukurydza $43\frac{1}{2}$ c., mąka 2 d. 85 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.45 rs.

Cena okowity z dnia 28 sierpnia.

Hurt. skł. wiadr.	841^{8}—844^{9}	274—275
Pojed. szynk. w.	854^{1}—857^{3}	278—279

2% z dod.

78% z akcyzą po $9\frac{1}{4}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307\frac{1}{2}$.

Warszawa 28 sierpnia. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: $8.44\frac{0}{10}$ do 8.48 za wiadro, czyli 2.75 do 2.76 za garniec.

Dowozy bardzo małe. Usposobienie mocne.

Hamburg, 26 sierp. Spirytus mocno.

Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. $28\frac{1}{4}$ m., wrzesień-paźdz. $23\frac{3}{4}$ m., na październik-listopad $23\frac{1}{4}$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 28 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,25	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,60	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,35	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	81,15	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	58,75	—,—
„ „ „ „ małe	58,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,65	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,-	—,—
„ „ „ seryi 3	95,65	—,—
„ „ „ seryi 4	95,25	—,—
„ „ „ seryi 5	95,10	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	91,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	87,1
„ Zastaw. m. Warszawy . .	193,9
„ „ „ Łodzi . . .	154,4
„ Likwidacyjnych. . . .	91,8
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	59,4
„ „ 2-ej emisyi .	217,9

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	766
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	40
Wartość rubla kred. w złocie	—	—

LOSOWANIA.

4 proc. bilety Banku Państwa (Metaliki) 1, 2 i 3 emisya

Losowanie 13 sierpnia 1889 roku.

1 emisya:

Od Nr. 1901 do Nr. 1950, 3401, 3403, 3405—3406, 3411, 3413, 3415—3422, 3425—3426, 3428—3429, 3431—3434, 3445, 3448, 3450, 8801—8850, 11001—11050, 11551—11600, 14551—14600, 15401—15450, 15651—15700, 19201—19250, 19351—19389, 20201—20250, 23051—23100, 23601—23650, 24251—24300, 24543—24550, 25301—25350, 25801—25850, 27251—27300, 27551—27600, 30151—30200, 32251—32300, 32701—32750, 32801—32850, 33151—33200, 34901—34950, 35101—35150.

2 emisya:

Od Nr. 1651 do Nr. 1900, 3151—3200, 4601—4650, 5051—5100, 5751—5800, 7051—7100, 8151—8200, 10101—10150, 10851—10900, 11001—11050, 11801—11850, 16051—16100, 17401—17450, 19551—19600, 20201—20250, 33001—33050, 33751—33800, 38451—38500, 38551—38600, 39051—39099.

4 emisya:

Od Nr. 551 do Nr. 600, 1001—1050, 6301—6350, 7401—7450, 7701—7750. 9001—9050, 9801—9850, 18001—18050, 19001—19050, 20051—20100, 21501—21550, 22151—22200, 26151—26200, 26601—26650, 27851—27900, 29251—29300, 30951—31000, 32301—32351, 33551—33600, 33951—34000, 34251—34300, 34951—35000, 35551—35600, 36851—36853.

Wypłata 13 lutego 1890 roku.

5-proc. bilety bankowe.

4 emisya.

Losowanie 13 sierpnia 1889 roku.

Po rubli 100:

Od Nr. 101001 do Nr. 101500, 113501—114900, 124501—125000.

Po rubli 500:

Od Nr. 7201 do Nr. 7800, 10601—10700, 30301—30400, 38101—38200.

Po rubli 1,000:

Od Nr. 101 do Nr. 150, 2751—2800, 4251—4350, 6151—6200, 9551—9600, 17051—17100, 19801—19850, 22951—23000, 25051—25100, 26151—26200, 27701—27750, 29851—33005, 33201—33250, 34351—34400.

Po rubli 5,000:

Od Nr. 181 do Nr. 190, 381—390, 1031—1039, 1781—1790, 2231—2240, 2401—2410, 2581—2590, 3051—3060, 3431—3440, 3701—3710, 5321—5330, 5361—5370, 5461—5470, 5611—5620.

Wypłata 22 listopada 1889 roku.

25-frankowe bony Wystawy Paryzkiej z 1889 r.

Ciągnienie z dnia 18 lipca 1889 r.

100,000 Franków N. 693669.

10,000 Fr. N. 64125.

Po 1,000 Fr. N. 208064 252709 279187 318510 632677 715422 765068 876644 955872 1010589.

Po 100 Fr. N. 6034 10870 17730 26229 36283 37074 41941 42895 48893 56481 62910 64071 66297 71511 74140 74893 80767 90476 96717 110412 163554 165779 170905 212566 250775 256811 309065 309877 319653 326067 328148 351713 359936 362017 363720 364780 369254 377513 388850 402363 409233 453208 457020 462371 463978 489953 512018 556870 591841 608862 628385 634881 695118 701818 708078 708188 715208 715974 718167 724228 732933 740546 759996 774185 798964 801307 815605 821595 843558 843587 844396 870759 871580 884857 887988 897086 898753 944506 944768 950571 954294 967508 967773 977100 1000432 1019293 1019607 1022269 1030505 1035500 1066522 1101682 1105468 1112758 1128115 1128665 1163823 1171483 1192991.

Wypłata dnia 15 pazdziernika 1889 r.

Następne losowanie d. 15 listopada 1889.

Teatry Warszawskie.

Dnia 29 sierpnia.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Faworyta" (występ p. Alicyi Spaak oraz pp. Aramburo, Polli'ego i Crotti.).

Jutro: „Fernanda."

Sobota: „Lukrecya Borgia" (występ p. Alicyi Spaak, oraz pp. Arambury i Jeromina).

Niedziela: „Przechodzień," „Pan Benet" i „Warszawa przed stu laty i dzisiaj."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Dzwony kornewilskie" (występ p. Zimajerowej).

Jutro: „Ali-Baba."

Sobota: „Nitouche" (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „Florek."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).

pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Jestem rozwódką," (2-gi akt) „Dziwo-żony" i „W poczekalni doktorskiej."

Teatrzyk Wodewil,

(przy ulicy Nowy Świat).

pod dyrekcyą:

Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Hulaj dusza!"

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).

pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

Dziś: „Pieniądze bez pracy."

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	40 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	68 p.p.	9	03 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	9	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Z dniem 11 (23) Sierpnia r. b. oprócz parowych statków „Wanda" i „Polonez", należących do administracyi żeglugi parowej Płocko-Włocławskiej **Jawerskiego, Ciechanowskich i K-om:** które wychodzą codziennie do Płocka i Włocławka o godzinie 4-ej min. 30 rano, zacznie kursować jeszcze Statek „Krakus" pomiędzy Warszawą i Wyszogrodem. Z Warszawy wychodzić będzie w środy, piątki i Niedziele o godzinie 6 m. 30 rano, a z Wyszogroda do Warszawy, w czwartki, soboty i poniedziałki o godz. 4-ej rano. Cena biletów w klasie I-ej 40, a w II-ej 25 kop. Przewóz towarów uskutecznia się po zniżonej cenie. Statki parowe odchodzą od 8-ej z przystani z lewej strony mostu.

Wierzbowa Nr. 1.

Z dniem 8 lipca r. b. przeniesionym został

Magazyn Obić Meblowych Dywanów i Firanek

F. BUKOWSKIEGO I S-KI

(dawniej J. PENKALA)

na ulicę Wierzbową №1

i poleca się z Wielkim Wyborem towarów i nizkiemi cenami. 1512

Szkoła dwu-klasowa pr. męska

z klasą wstępną

J. N. Dureckiego,

Krakowskie Przedmieście Nr. 17

naprzeciwko kościoła Pokarmelickiego; przyjmuje zapisy uczni przychodnich i pensyonarzy. Specyalnością szkoły jest przygotowanie uczni do gimnazyów. 1690

GŁÓWNY SKŁAD

PŁÓCIEN JAROSŁAWSKICH

Krakowskie Przedmieście Nr. 62

POLECA

BIELIZNĘ GOTOWĄ

oraz

Kołdry Sławuckie . . . . od	rs.	2	k.	50
Sztuczki płótna Jarosław. na murawie blichowanego za 33 łokci	„	7	„	—
Płótno krajowe (webka) 31½ ł.	„	4	„	50
Madapolam 31½ ł.	„	4	„	75
12 chustek do nosa	„	—	„	90
1 siennik gotowy 3½ długości	„	1	„	25
6 ścierek do kurzu	„	—	„	65
1 prześcieradło bez szwu 3½×2½	„	—	„	90
Kołdry watowane . . . . od	„	4	„	—
„ atłasowe . . . . . . po	„	13	„	—
Chustki wełniane . . . . . „	„	8	„	—

Sukno Ciechanowieckie dla uczniów.

1661

WIELKI WYBÓR!! Mundurów, Szyneli i Bluz

dla Uczni Gimnazyum i Studentów

PO CENACH NIZKICH

POLECA

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH

Miodowa Nr. 14!! — J. Piotrowski.

1689

ZAKŁAD

Optyczno-Mechaniczny

w WARSZAWIE

ulica Przejazd Nr. 5

S. FIDELSEID

Wyrabia wszelkie roboty mechaniczne, elektryczne, fizyczne, matematyczne. Wagi aptekarskie, ważki, sztuchery do zboża, miary dla koni, drzewa i t. d. Podejmuje się także zakładania dzwonków elektrycznych i reperacyi takowych, oraz przyjmuje wszelkie reperacye jakichkolwiek bądź rodzajów manometru do parowych i gazowych maszyn i maszyn do szycia.

Mając tylko fabrykę a nie opłacając sklepu, jestem w możności wszystkie powierzone mi roboty wykonywać po cenach możliwie najtańszych, a z największą dokładnością i spiesznie. 1525

Rejscejgi

na nadchodzący rok szkolny poleca po cenach nizkich

OPTYK-MECHANIK

B. WURZELDORF

Marszałkowska 129. 1656

DWA WEKSLE

in blanco na 200 Rubli każdy, wystawione przez Majera Flint z Piaseczna zaginęły. Uprasza się znalazcę o odesłanie właścicielowi—nikt bowiem z nich korzystać nie może.

1717 **Majer Flint w Piasecznie.**

ZGAGĘ

Nadmiar kwasów żołądkowych.

Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1. **Adres: Russyan, Warszawa,** ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

SKŁAD PAPIERU

Materyałów piśmiennych i przyborów malarskich

I. WADOWSKI I S-KA

Marszałkowska Nr. 121 róg Siennej

W WARSZAWIE.

Poleca: Kompletne wyprawy szkolne po **Rs. 3.**

Tuzin kajetów glans. po **28, 45, 55** kop.

Tuzin ołówków po **10, 15, 20** kop.

Tuzin obsadzek kop. 5.

100 biletów wizytowych kop. **35.**

Wyroby platerowane

W WIELKIM WYBORZE

poleca tanio

I. WADOWSKI I S-KA

Marszałkowska Nr. 121,

w WARSZAWIE.

Przyjmuje przedmioty najbardziej zniszczone do czyszczenia, reperacyi i odnowienia lub też zamienia na nowe. 1687

Mundury i Szynele Studenckie.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

TEOFILA SKULSKIEGO

Nowy Świat Nr. 69 — Filia przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 19

Posiada wielki wybór towarów oraz zapas gotowych ubrań męskich, a także uniformy dla **Studentów i Uczniów, Burki Sławuckie, Szlafroki.**

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów i wykończa je starannie i prędko.

Wykonywa wszelkie uniformy wojskowe oraz dla urzędników wszystkich dykasteryj.

1718

69 Nowy Świat 69.

19 Świętokrzyska 19.

Szynele, Bluzy i Mundury uczniowskie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Szkoła męzka prywatna II klasowa przygotowująca do szkół rządowych przyjmuje uczniów przychodnich i pensyonarzy. Elektoralna 17. Przełożony Pigłowski. 1579

Za pół ceny dla niezamożnych rozpoczyna się kurs krawieczyzny i kapeluszy. Szkoła Rzemiosł, Niecała 10. 1640

Posady i prace.

Potrzebna maszynistka do bielizny. Świętokrzyska Nr. 86, w sklepie. 1706

Przyjmuję uczennice do nauki prasowania bezpłatnie. Nowowiniarska 12. 1704

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Potrzebna maszynistka do bielizny męskiej. Aleje Jerozolimskie 64, m. 12. 1728

Do kwiatów potrzebne panny podręczne, uczennice zaraz płatne, Nowolipie 1. 8373—1721

Panny do staników potrzebne są zaraz. A. Zaborowska. Freta 16. 8368-1719

Potrzebne są panny do staników i spódnic. Sienna 82, m. 24. 1720

Niemłoda osoba, (wdowa), pragnęłaby się umieścić w jakim zamożnym domu do reperacyi i przerabiania garderoby mężkiej i damskiej, z płacą 8 rs. miesięcznie i całodziennem utrzymaniem (bez mieszkania lub z takowem).—Rekomendacya dobra.—Wiadomość w każdym czasie. Ulica Piwna, Nr. 48, na pierwszem piętrze od frontu, A. G. 000

Kupno i Sprzedaż.

S. Glińskiego szuwaks glicerynowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco! 1671

Jest do sprzedania całe urządzenie z magazynu szewckiego. Ulica Sienna Nr. 8, m. 12. 1694

W zakładzie form papierowych Świętokrzyska Nr. 39. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania suknia krem wełniana, przybrana koronkami, za przystępną cenę. 1722

Binokle, okulary i rajscajgi w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. **Biednym po cenie kosztu.** Przyjmuję reperacye. 1702

Dwie szafy orzechowe do sukien tanio do sprzedania. Długa Nr. 20. u stolarza. 1660

Doniesienia rozmaite.

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4, w Warszawie, kilkoletni współpracownik firmy W go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo nizkich. Gwarancya dwuletnia. Potrzebny uczeń. 1650

Pracownia pończosznicza Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 22. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 17 Августа 1889 года.